№ 89 Dąbrowa Górnicza Piątek 20 Kwietnia 1917 r. Rok III.

W Zagłębiu 6 groszy

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 65 kop; z przesyłką pocztową 80 kop (w okupacyi niemieckiej 90 kop.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 10 kop.

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z przesyłką 8 groszy

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 60 kop., na III str — 30 kop., na IV str — 20 k. Nadesłane za wiersz garmont.—1 rb. Drobne ogł. po 2 k. za wyraz. Załącznik:—3 rb. od tysiąc

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Ostatnie dni Romanowów.

Ostatnie chwile panowania Mikołaja II.

„Dziennik Petrogradzki" („Kuryer nowy") Petersburg z 23 marca pisze:

Korespondent „Utra Rosiji" w taki sposób opisuje ostatnie chwile panowania Mikołaja II.

„W nocy z 15 na 16 marca o godz. 1 minut 20 nad ranem, dotarłszy na dyżurnym parowozie Nr. 342 z Wiszery do stacyi Starej Russy, miałem możność spotkania pociągu cesarskiego i byłem świadkiem wypadków, poprzedzających zrzeczenie się tronu przez Mikołaja II.

„Pociągi były dwa. Na przedzie szedł pociąg świty, lit. B., pod komendą dowódcy pułku kolejowego gen. majora Cabela. Pociąg dążył w pełnym składzie, wioząc pół kompanii pułku kolejowego i 20 ludzi pułku zbiorowego. Pozostała część służby rozbiegła się. W tyle dążył pociąg cesarski lit. A.

„Z rozmowy z osobami otaczającemi monarchę, okazało się co następuje:

„O godz. 3 w nocy na 14 marca oba te pociągi, dążąc pełną parą z dwiema dużemi amarykańskiemi lokomotywami każdy, przybyły na st. Wiszerę. Cesarz wezwany został przez cesarzową z kwatery do Carskiego Sioła.

„Okazało się, że cesarzowi nie doręczono ani jednej depeszy od Rodzianki. Również nie doręczono depesz od głównodowodzących, za wyjątkiem pierwszej, wysłanej przez jen.-adjutanta Aleksiejewa. Przy cesarzu nie było nikogo, oprócz zniedołężniałego starca hr. Frederiksa, znakomitego admirała Niłowa, byłego dowódcy maryuarki gwardyjskiej, ostatnio zaś dyżurnego generała świty cesarskiej, wreszcie oprócz komendanta pociągu cesarskiego, zarazem komendanta pałacowego, Wojejkowa. Cesarscy towarzysze podróżni pili dużo, a admirał Niłow gorąco nakłaniał cesarza do picia. Wojejkow i Niłow obawiali się najwięcej, aby cesarz nie dowiedział się o tem, co zaszło. Cesarz oczywiście nie wiedział o niczem. O godz. 1 w nocy na 14 marca gener.-major Cabel wzburzony wielce oświadczył Wojejkowowi, że taki stan jest niedopuszczalny i jeżeli nie udadzą się oni do cesarza i nie zawiadomią go natychmiast o wszystkiem, wówczas on sam usunie ich przemocą, pójdzie do cesarza i powie mu wszystko. Wtedy dopiero Wojejkow zakomunikował, że sam to uczyni. Okazało się, że cesarz zmęczony, śpi. Powiedziano mu przedtem tylko, że w Piotrogrodzie rewolucyoniści, studenci i chuligani zbuntowali młodych żołnierzy, a żołnierze ci, udawszy się do Dumy Państwowej, sterroryzowali posłów. Rodzianko pod wpływem Czcheidzego i Kereńskiego ustąpił, oraz miasto wpadło w ręce czerni i zbuntowanych żołnierzy. Zarazem oświadczono cesarzowi, że wystarczą 4 dobre kompanie do rozpędzenia zbuntowanych.

Na st. Wiszera o godz. 2 w nocy, gdy oba pociągi znajdowały się na ślepej linii i zaopatrywały się w wodę, cesarz obudził się, wyszedł do jadalni, znajdującej się w czwartym w wagonie, wezwał Niłowa z sąsiedniego wagonu i zapytał go:

Powiedz mi pan, cóż to się dzieje w Piotrogrodzie?

Niłow odpowiedział:

Poważne zamieszki. Nie takie jednak, aby ich nie można było zdusić w ciągu jednego lub dwóch dni.

Na to wszedł do wagonu Wojejkow i powiedział:

W tej chwili, tu na st. Wiszera, otrzymano depeszę, donoszącą, że z Mohylowa dąży do st. Dna pociąg z 700 kawalerami orderu św. Jerzego (kawalerowie ci dążyli właściwie do Carskiego Sioła, aby się przedstawić cesarzowi. Jak powiadają, mieli oni wręczyć cesarzowi krzyż św. Jerzego 3-go stopnia).

Wraz z nim dążył do Carskiego Sioła generał I. I. Iwanow.

Wasza cesarska mość! Ci waleczni bohaterowie wystarczą! — powiedział Wojejkow. — Wystarczą do tego, aby wasza cesarska mość, otoczona tą sławną świtą, mógł zjawić się w Carskiem Siole. Tam stanie wasza cesarska mość na czele wiernych mu wojsk garnizonu carsko-sielskiego i ruszy do Petrogradu do Dumy Państwowej. Tam zbuntowane wojska przypomną sobie przysięgę i zdołają załatwić się z młodymi żołnierzami i rewolucyonistami.

W tej chwili wszedł do pociągu gen.-major Cabel.

Wszystko to kłamstwo! Waszą cesarską mość okłamują. Oto depesza: „Piotrogród, komendant dworca Mikołajewskiego, porucznik Grekow". Widzi, wasza cesarska mość, tu polecono: „Zatrzymać na st. Wiszera pociąg lit. A., poczem skierować go do Piotrogrodu nie zaś do Carskiego Sioła".

Cesarz zerwał się.

Co to, bunt? Porucznik Grekow dowodzi Piotrogrodem.

Wówczas Cabel oświadczył:

— Wasza cesarska mość, w Piotrogrodzie 60,000 wojska z oficerami na czele przeszło na stronę Rządu Tymczasowego. Rodzianko ogłosił w całej Rosyi o wejściu w siłę nowego ustroju. Jechać naprzód nie można, na wszystkich liniach kolejowych rządzi poseł Bublikow. (d. n.)

W pociągu.

(Legiony jako kadry Wojska Polskiego).

(*wm*) Przypadek zdarzył, że w wozie restauracyjnym, na linii Wiedeń — Lublin spotkałem dawno znajomego, wysokiego austr. generała, Polaka. Do niedawna komendant korpusu — odegrał w dziejach wojny rolę wybitną. Historya wzięła na swe karty nazwisko jego — napewno. Dziś z powodu choroby przeniesiony został w stan spoczynku. Mimo to, ruchliwy, nie ustaje w pracy. Sprawa polska interesuje go nad wszystko.

— No, jakże tam u Was?... Co z Legionami...

— Ekscelencya się mnie pyta? Właśnie ja chciałem zadać Ekscelencyi to pytanie. Co z Legionami? Jak tłumaczyć oddanie ich gen. Beselerowi? W kraju różne z tego powodu wersye i nastroje.

— Ależ ani do wersyi, ani do czarnych nastrojów nie ma powodu. Oddanie Legionów gen. Beselerowi oznacza poważny krok naprzód — i dla naszej sprawy, powiedzmy odrazu — korzystny.

— Wierzę Ekscelencyi, ale — proszę wybaczyć — to słowa tylko. Gdzie ich uzasadnienie logiczne?

— Owszem i ono jest także. I przytem bardzo proste.

— Słucham...

Uśmiechnął się generał.

— Pan mi nie dowierza. Zaraz rzecz panu wytłumaczę. Pamięta pan czas, gdy komendę Legionów obejmował gen. Durski?

— Tak; ale cóż to ma za związek...

— Otóż gen. Durski obejmował Legiony z rozkazu Naczelnej Komendy Armii. Pozatem było jednak coś innego jeszcze; było porozumienie Nacz. Kom. Armii z Naczelnym Komitetem Narodowym. Pomiędzy tą władzą wojskową, a pomiędzy obywatelską wówczas najwyższą narodu istniało porozumienie, istniały pewne zasady, jakby ramy, w obrębie których załatwiano sprawy legionowe.

— Rozumiem. Ale jakaż w tem paralela do chwili obecnej.

— To załatwienie spraw w powyżej opisany sposób istniało do chwili obecnej. Na tej zasadzie przychodzili do władzy następcy gen. Durskiego, na tej zasadzie załatwiono wiele rzeczy.

Akt 5 listopada postawił jednak sprawę polską na szerszej platformie. Wyłonił nadewszystko oficyalną reprezentacyę Polski—Radę Stanu. Mimo to, naszkicowana poprzednio opieka N.K.N. nad Legionami istniała w dalszym ciągu, bo nie było tego porozumienia, na mocy którego Rada Stanu zluzowałaby, że się tak wyrażę, N. K. N. z jego opiekuńczego posterunku. Obecnie stało się i to także.

— Dobrze. Ale czemu oddano Legiony nie Radzie Stanu.

a ... generałowi Beselerowi. Widzi Pan: Legiony mogą być i są silne [illegible], dostarczą doskonałych komendantów, plutonów, kompanii, batalionów, nawet pułków. Ale braknie im już komendantów brygad, dywizyi, nie mówiąc o korpusach. I choćby dlatego, musiał je ująć wojskowo... Chce się Pan zapytać, dlaczego nie Austrya? Zostawmy to pytanie na boku... Zna Pan przecie telegram cesarza Karola w sprawie oddania Legionów. Ile słów, tyle dowodów dobrej woli... Inaczej nie mogło się stać, jak się stało — ale... niech pan pamięta i... jeśli pan chce, niech pan napisze, że Rada Stanu w chwili oddania Legionów gen. Beselerowi wyraziła swe podziękowanie, że zaraz po tym akcie przyszła zapowiedź oddania Radzie Stanu sądownictwa i szkolnictwa — i że Rada Stanu obradujące nad odezwą werbunkową... Ja nie mogę wszystkiego mówić, a pan nie może wszystkiego pisać. Wojna jest wojną. Lecz wszyscy możemy i musimy ufać doświadczeniu i obywatelskiemu rozsądkowi Rady Stanu...

— Jeszcze jedno pytanie Ekscelencyo. Jaki jest koniec porównania NKN. z Radą Stanu.

— Mojem zdaniem, opartem na

Przeklęty dyament.

7.

Z majątkiem tym załatwił się szybko i nadszedł dzień, w którym Versigny, spłaciwszy po raz ostatni zaciągnięte przez szwagra zobowiązanie, oświadczył mu stanowczo, że nadal nie może więcej liczyć na jego pomoc i pobłażanie.

Gerard de Lambriere przyjął pozornie ze spokojem to ostrzeżenie i od lat trzech już był bardzo rzadkim gościem w domu szwagra.

Po jakimś czasie zresztą wynalazł sobie zajęcie administracyjne w banku austryacko-bułgarskim, operującym we Francyi i jak utrzymywał, czuł się na drodze do zrobienia majątku.

Michalina.

Zaledwie Bernac wszedł do małego saloniku, ozdobionego delikatnemi makatami i dywanami, wprowadzony tam przez służącego bankiera Versigny, kiedy wbiegła szybko Michalina, wyciągając do niego obydwie ręce przyjacielskim ruchem:

—Ah! Panie Bernac! Jakże szczęśliwą jestem, że pana widzę! Pan jeden może mi dodać odwagi i nadziei! Prawda, że ojciec mój żyje jeszcze! Że go znowu zobaczę! Dziś może jeszcze... bo przecież panu wiadomem być musi, że zniknął nagle wczoraj z domu i dotąd nie wiem, co się z nim stało?

Oczy młodej dziewczyny pełne były łez, a twarz jej blada, zdradzała silnie przebyte wzruszenia i niepokoje.

Bernac milczał długą chwilę, współczując jej bólowi i nie chcąc go potęgować jeszcze słowami, jakie miał wymówić! Bo przecież Michalina nieświadoma była jeszcze niepokojących okoliczności, towarzyszących zniknięciu Versigniego i podobieństwa jego fizycznego do mordercy z ulicy Helder! Versigny również, jak tamten, nosił długi płaszcz futrzany z podniesionym kołnierzem, posługiwał się laską o srebrnej gałce i gdy wychodził zabierał zawsze ze sobą teczkę ze skóry czerwonej.

Bernac drżał na myśl o rozpaczy i zdumieniu młodej dziewczyny, kiedy zapozna ją z tymi smutnymi szczegółami.

A przecież postanowił powiedzieć jej wszystko, w nadziei, że ona potrafi mu może wytłumaczyć tę dręczącą zagadkę i dopomódz w odkryciu prawdy. Ale przedtem jeszcze, chociaż lękał się głęboko o los bankiera, chciał serdecznemi słowami wzbudzić jej zaufanie i przekonać, że liczyć może na niego, jak na oddanego przyjaciela.

— Panno Michalino — rzekł wzruszony — przekona się pani w przyszłości, że nie zawiodę pani zaufania. Miałem... to jest mam dla pana Versigny uczucie głębokiej sympatyi, szczerze mu jestem życzliwy i wiadomość o jego tajemniczem zniknięciu dotknęła mnie bardzo — równie może silnie, jak panią. Tylko przedewszystkiem musimy się oboje uzbroić w zimną krew i odwagę i nie potęgować wrażenia chwili zdenerwowaniem i bezradnością.

— Nie zabraknie mi odwagi, zaręczam panu — zawołała Michalia, zaciskając ręce.

Twarz jej w jednej chwili zatraciła wyraz bolesny i zabłysła energią i siłą.

— Oh! Tak, to dobrze! — uśmiechnął się z zadowoleniem Bernac — Taką widzieć panią pragnąłem. Jeżeli przyszedłem do pani, to dlatego, ażeby wspólnemi siłami odkryć tajemnicę, wiszącą nad panem Versigny. I odkryjemy ją.

Bernac może nie wierzył w duchu w łatwość rozświetlenia sprawy, ale nie mógł oprzeć się pragnieniu ulżenia boleści młodej dziewczyny.

— I odnajdziemy ojca! Prawda, panie Bernac! — zawołała Michalina.

— Tak, odnajdziemy go! — powtórzył odważnie.

— Ah! Dziękuję panu. Gdyby pan wiedział, jak te słowa zbawiennie na mnie działają. Już sama myśl, że czuję pana przy sobie, czyni mnie silną.

— I musi być pani silną nadal, bo jestem zmuszony wtajemniczyć panią w rzeczy ważne, które jeszcze więcej zaniepokoić mogą. Dowiedziałaby się pani o nich zapewne i bezemnie w czasie rozprawy sądowej, wolę więc być tym pierwszym, który to pani oznajmi.

(c. d. n.)

przebiegu całej sprawy, Rada Stanu będzie odgrywała wobec Legionów taką samą rolę opiekuńczą — tylko w rozmiarach daleko większych, bo po pierwsze znaczenie Rady Stanu jest większe, powtóre rola Wojska Polskiego jest znaczniejszą...

Do pesymizmu, do obaw — niech mi pan wierzy — powodów niema. Więcej powiedzieć nie mogę.

— I to wystarczy — odrzekłem.

Pociąg dojeżdżał do Wiednia...

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Czwartek Tymona M. Piątek Sulpiciusza i Serwiliana Mm. Sobota Anzelma B. W. D. K. Wschód słońca 4 58.—Zachód 7 02.

Skarb wojskowy. W najbliższych dniach ma się rozpocząć akcya komitetu ofiary narodowej przy Tymczasowej Radzie Stanu; akcya ta ma obejmować między innemi ofiary na pomocnicze prace wojskowe, a mianowicie na polską organizacyę wojskową. Na cele zbierała również pieniądze instytucya, działająca pod nazwą polskiego skarbu wojskowego.

Dla uniknięcia kolizyi, mogących wyniknąć z równorzędnego prowadzenia akcyi komitetu ofiary narodowej i polskiego skarbu wojskowego, rada nadzorcza polskiego skarbu wojskowego, wystąpiła do komisyi wojskowej Tymczasowej Rady Stanu z propozycyą zlikwidowania polskiego skarbu wojskowego pod kontrolą delegatów Tymczasowej Rady Stanu.

Na skutek tego powstała już komisya, złożona z delegatów komitetu ofiary narodowej, komisyi wojskowej Tymczasowej Rady Stanu i Polskiej Organizacyi Wojskowej, mająca za zadanie przeprowadzenia likwidacyi i kontroli rachunków polskiego skarbu wojskowego.

Legiony ukraińskie. W ostatnim numerze wojskowego austryackiego pisma „Streufflera" znajduje się rozporządzenie ujmujące w ramy wojskowe dystynkcye i strój legionistów ukraińskich. Od kilkunastu miesięcy o „Legionach" tych nic nie słychać.

Rozprawa przeciw dr. Adlerowi, który dokonał zamachu na prezydenta ministrów hr. Stuergkha, odbędzie się prawdopodobnie już w najbliższym miesiącu. Rozprawa wyznaczoną jest na dwa dni i odbędzie się publicznie. Orzeczenie wiedeńskiego fakultetu medycznego w sprawie stanu umysłowego dra. Adlera zostało już sądowi doręczone.

Z Warszawy.

Zamknięcie zjazdu techników polskich. Po skończonych obradach zjazdu w sali Filharmonii, prezes Stow. techników, inż. P. Drzewiecki, wygłosił mowę pożegnalną, w której zestawił wyniki prac zjazdu, podniósł jego znaczenie i stwierdził, że zjazd osiągnął poważne wyniki. Udział w zjeździe bez mała 1,000 osób jest niezaprzeczonym dowodem, że wśród techników istnieje poczucie solidarności zawodowej, które zjazd jeszcze wzmocnił. Tak pomyślne wyniki zjazdu, dodają wiary w naszą lepszą przyszłość. W imieniu wszystkich uczestników zjazdu wyraził inż. P. Drzewiecki podziękowanie prezydyum i komitetowi organizacyi emu zjazdu.

O godz. II-ej przed poł. ogłosił przewodniczący zamknięcie zjazdu.

Ciągnienie Loteryi Krajowej. Onegdaj w sali urzędu loteryjnego w gmachu Banku Towarzystw Współdzielczych zaczęło się ciągnienie klasy III Loteryi Klasycznej R. G. O.

Ciągnienie trwa dwa dni. Wylosowanych zostało 1500 wygranych.

Z Lublina.

Wypadek w fabryce. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ Stanisław Szczególski, kowal, pracujący w tutejszej fabryce betonów. Kiedy dn. 11 bm. siedząc pod ścianą w fabryce, jadł śniadanie — stojąca nieopodal żelazna krokształtu, najwidoczniej źle oparta, obsunęła się i spadła na Szczególskiego, gniotąc mu brzuch i klatkę piersiową. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala wojennego. Życiu S. grozi niebezpieczeństwo.

Z Kielc.

Stulecie cechów. W niedzielę, dnia 15 go b.m. odbył się tu uroczysty obchód setnej rocznicy ustawy cechowej urządzony staraniem komitetu cechów kieleckich, na który zaproszono wszystkich pracowników rzemieślniczych, jak również i tych, którym rozwój polskiego rękodzieła leży na sercu.

Sprawozdanie Tow. Bibl. Publicznej za marzec 1917 r. Wypożyczono 4703 tomów ks. beletrystycznych; 211 tom. naukowych; 472 tomy ks. dla młodzieży. Razem 5395 tomów.

W marcu zapisało się na abonentów 44 os.; wypisało się 42 osób.

Przerwało na pewien czas wypożyczanie 19 osób. Wznowiło wypożycz. 6 osób. Liczba wypożyczających książki zmniejszyła się o 11 osób. Obecnie wypożycza książki 676 osób.

W marcu zakupiono do biblioteki książek za 222 kor. 60 hal.

Z Chełma.

O zwrot polskich kościołów. Obywatele m. Chełma i okolicy czynią starania w sprawie zwrotu dawnych świątyń katolickich, zabranych i przerobionych przez rząd rosyjski na cerkwie prawosławne tak w samem mieście, jak i w ziemi chełmskiej.

Z Częstochowy.

Z Rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przyznano między innemi gimnazyum im. Sienkiewicza dodatek szkolny w sumie 12,960 mrk.

Z Otwocka.

Wilk. Na tydzień przed Wielkanocą mieszkańcy Teklina, położonego o kilka wiorst za Otwockiem, stwierdzili obecność błąkającego się nocami wilka zgłodniałego, o bokach zapadniętych. Tropy świadczyły, że podchodził do domów. I rzeczywiście zjawił się pewnego wieczoru w pobliżu mieszkań ludzkich. Mieszkańcy, z których nikt nie posiada broni, byli w wielkim kłopocie. Udało się im jednak odpędzić drapieżnika kijami.

KSIĄŻKI i CZASOPISMA
NADESŁANE DO REDAKCYI.

Czasopismo Górniczo-Hutnicze przynosi w zeszycie 5 treść następującą: Węgiel kamienny w najbliższej okolicy Krakowa: Inż. gór. Franciszek Drobniak. Uboczne opory ruchu w wyciągach kopalnianych: prof. górn. Karol Miłkowski. Sól polska w początkach panowania austryackiego w Galicyi: inż. górn. Stanisław Majewski. O obecnym braku węgla słów kilka. T. F. Przemysł naftowy w dobie obecnej: Eksc. b. m. Władysław Długosz. Górnictwo węglowe Królestwa Polskiego: dr. Maryan Rosenberg. W sprawie różdżki czarodziejskiej: prof. dr. Rudolf Zuber; prof. górn. Karol Miłkowski. Wytwórczość węgla w Austryi w roku 1916. T. F. Jeszcze o gazach ziemnych. Borysławski okręg naftowy. Stowarzyszenia górnicze. Sprawy bieżące. Redakcya i Administracya: Kraków ul. Pańska 7. Przedpłata roczna 18 k. Numer pojed. 2 kor.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Figiel kolejowy. Zmiana czasu w ciągu onegdajszej nocy, wypłatała wielu wycieczkowiczom niedzielnym, iście kwietniowego figla. Byli tacy, których pod wpływem czy to alkoholu, czy też czarujących oczek — zapomnieli o tem, że pociągi kolejowe wyjeżdżają o godzinę wcześniej od normalnego rozkładu. I zostali ci biedni, zawiedzeni, by klnąc co się da, odjechać aż następnymi pociągami.

Echa Będzińskie.

(b) **Z posiedzenia czeladników piekarskich.** W niedzielę d. 15 b. m. w Sali Związku Żelaznego odbyło się zebranie Polskiego Związku Zawodowego czeladników piekarskich na Pogoni, na którem rozpatrywano regulamin obowiązujący czeladź piekarską i normujący pracę i płace w przedsiębiorstwach piekarskich.

Regulamin ten przyjęto w marcu na wspólnem posiedzeniu delegatów Cechu majstrów i Związku czeladników piekarskich, lecz gdy przyszło do podpisania takowego przez Cech majstrów, ci ostatni odmówili, żądając uprzednio wprowadzenia jeszcze jednego punktu, któryby brzmiał, jak następuje: „Czeladnikowi piekarskiemu nie wolno pracować w tych piekarniach, w których zarządzającym lub właścicielem nie jest majster cechowy". Na taki punkt zebranie ogólne Związku czeladników zgodzić się nie może i postanawia rzeczowy regulamin wprowadzić w życie za pomocą swego związku.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Śmierć weterana.** W dniu wczorajszym zmarł na kopalni „Piaski" weteran 1863 roku, ś. p. Franciszek Wolski w wieku lat 72. S. p. Wolski służył w oddziele Langiewicza i brał czynny udział w kilkunastu bitwach. Pogrzeb odbył się dnia 18 bm.

Cześć Jego pamięci!

(s) **Zebranie w sprawie obchodu 3 Maja.** Zapowiedziane na dzień 14 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem zebranie w sprawie obchodu 3-go Maja, które miało się odbyć w sali I Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, przy ul. Małachowskiego Nr. 11 nie doszło do skutku z przyczyn od organizatorów niezależnych. O dniu następnego zebrania rozesłane będą nowe zawiadomienia.

(s) **Zasiewy wiosenne.** Nadburmistrz miasta Sosnowca wydał rozporządzenie o bezwłocznej uprawie i obsianiu wszystkich gruntów i pustych placów w obrębie miasta. Równocześnie zażądał, aby do dnia 25 bm. wszyscy właściciele gruntów zawiadomili Magistrat, jaka ilość ziemi do nich należącej nie może być uprawioną i z jakiego powodu. Kto do wyżej wskazanego terminu nie zastosuje się do tego rozporządzenia będzie karany grzywną do 50 marek, albo sześciotygodniowym aresztem, a oprócz tego ziemia nie uprawiona i niezameldowana podlega zarekwirowaniu.

(s) **Nowe Stowarzyszenie.** W tych dniach przesłano do zatwierdzenia władzom okupacyjnym statut Stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy b. pracowników kolejowych" na drogach żelaznych w powiecie będzińskim. Stowarzyszenie ma na celu: niesienie materyalnej i moralnej pomocy byłym pracownikom kolejowym i ich rodzinom.

Stowarzyszenie zamierza rozwinąć działalność swą na terenie powiatu będzińskiego, z siedzibą w Sosnowcu.

Jako założyciele Stowarzyszenia występują byli pracownicy kolejowi pp. Józef Domagalski, Jan Kuczyński, Jan Krochkowski, Walenty Przędziński, Edward Tyczkowski i Teofil Walewski.

Tyfus wygasa. Dzięki energicznym środkom zapobiegawczym, od dwóch już dni nie zanotowano nowych zasłabnięć tyfusowych w mieście.

Wynurzenia Miliukowa.

PARYŻ (TBK). Minister spraw zewnętrznych wyraził się w sprawie ostatniego manifestu rządu, przed korespondentem „Journal", w następujący sposób:

Wielkie zmiany, które nastąpiły w Rosyi, stworzyły naturalnie nowe dążenia i życzenia. Rosyjska demokracya ma na oku wojnę, któraby uwolniła narody od autokracyi i militaryzmu. Skutki ruchu narodowego, który zmienił nasz kraj, dadzą się bezsprzecznie odczuć i w innych częściach Europy.

Miliukow, podniósł, że tymczasowy rząd przedsięweźmie wszystko, by kontynuować pracę w warsztatach wojennych i by w ten sposób osiągnąć zwycięstwo.

Wilson chce mieć wolną rękę.

LONDYN (TBK). „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że prezydent doszedł, po dokładnem zastanowieniu, do przekonania, iż niepolitycznem byłoby dla Stanów Zjednoczonych podpisywanie układu londyńskiego albo przyjmowanie zobowiązań, nie zawiera pokoju bez zgody wszystkich sprzymierzonych.

Kryzys w Grecyi.

HAGA (TBK). Z Londynu donoszą, że sytuacya w Grecyi jest krytyczną. Gabinet Lambrossy zamierza ustąpić.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 18 kwietn.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Miejscami zmagała si walka artyleryi, zresztą nie było żadnej, godnej wzmiankowania, działalności bojowej.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Położenie jest niezmienione. Jeden z naszych lotników, zestrzelił wczoraj w walce powietrznej nad Villach załoga jego, dostała się do niewoli.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Włosi usiłowali zbudować, na Vojuzie koło Skozy most pontonowy. Przeszkodził im wtem ogień naszej artyleryi.

v. Höfer.

Kryzys w gabinecie austryackim.

WIEDEŃ (TBK). Wskutek odroczenia zamierzonych zmian prawno państwowych, wybuchł częściowy kryzys ministeryalny. Obaj niemieccy ministrowie Urban i Barnreuther podali się do dymisyi.

W kołach polskich mówią, że sprawa wyodrębnienia Galicyi jest jeszcze aktualną. **Parlament zbierze się 20 maja.**

Dalsze istnienie obecnego gabinetu, zależy od stanowiska niemieckich partyi.

Dymisya D-ra Bobrzyńskiego.

WIEDEŃ (TBK). Dzienniki donoszą, że także minister dla Galicyi, Dr. Bobrzyński podał się do dymisyi. Jako powód podają, że rząd nie stosuje się do żądań Koła Polskiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Niektóre dzienniki, wyrażają mniemanie, że ponieważ Koło Polskie nie powzięło jeszcze ostatecznego postanowienia, dymisyi D-ra Bobrzyńskiego nie należy uważać za nieodwołalną.

Deputacya Albanii.

WIEDEŃ (TBK). Pod przewodnictwem głównodowodzącego w Albanii, generała piechoty Trollmanna, przybyła tutaj wczoraj wieczorem deputacya albańska, złożona z 34 członków, by złożyć hołd Albanii cesarzowi Karolowi. Dziś po południu będzie ona przyjętą na audyencyi u cesarza.

Choroba ambasadora amerykańskiego.

KONSTANTYNOPOL (TBK). Ambasador amerykański Elkus zapadł na tyfus plamisty.

Gen. Aleksiejew główno-dowodzącym.

PETERSBURG (TBK). Ag. petersburska donosi: Gen. Aleksiejew został ostatecznie zatwierdzony przez tymczasowy rząd, jako głównodowodzący wszystkich armii.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.